475

Nr. 475. Kraków, Sobota 13 Października 1917. Rok XXXVI.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Ministerstwo opieki społecznej.

Po projekcie ustawodawczym w sprawie przymusu wychowania opuszczonej lub zaniedbanej młodzieży, przyszła kolej na utworzenie nowego ministerstwa opieki społecznej, które ma w sobie skupić wszystkie agendy, odnoszące się do opieki państwa nad normalnym rozwojem młodocianych robotników, obywateli, potrzebujących tej interwencyi państwa dla ochrony swoich praw życiowych. Utworzenie nowego ministerstwa zapowiedział cesarz już przy nominacyi członkiem nowego gabinetu dotychczasowego prezydenta centralnej komisyi statystycznej, dra Wiktora Mataji, któremu powierzono prace przygotowawcze dla ukształtowania nowego ministerstwa. Prace te dojrzały obecnie do tego stopnia, że można było ustalić zakres działania nowego ministerstwa i odgraniczenie jego kompetencyi w stosunku do innych resortów. — W piśmie odręcznem do prezydenta ministrów polecił cesarz dotyczący projekt ustawowy przedłożyć parlamentowi dla konstytucyjnego załatwienia.

Główne działy czynności nowego ministerstwa obejmują: opiekę nad młodzieżą, opiekę nad inwalidami wojennymi i osieroconymi, ubezpieczenie społeczne, pracę w przemyśle i ochronę robotników, pośrednictwo pracy, opiekę nad bezrobotnymi, opiekę nad wychodźcami, sprawę mieszkaniową, wreszcie współdziałanie we wszystkich sprawach społeczno-politycznych, wchodzących w zakres działania innych ministerstw.

Co do opieki nad młodzieżą wchodzą więc tu przedewszystkiem sprawy ochrony dzieci, z wyjątkiem spraw nadopiekuńczych i karnych, wchodzących w zakres działania sądów, oraz spraw sanitarnych, zastrzeżonych ministerstwu zdrowia. Zatem: opieka nad matkami, niemowlętami i małemi dziećmi pod względem społecznym i prawnym, zakłady dla żywienia i wychowania, opieka nad sierotami, ogródki dziecięce, przytułki, żłobki, porada co do wyboru zawodu dla młodzieży, kończącej szkoły, akcya dobroczynna dla młodzieży, zajętej w przemyśle i t. p. Następnie: przeprowadzanie wychowania przymusowego, z wyjątkiem państwowych zakładów wychowawczych, urządzonych dla wychowywania młodzieży na skutek wyroków sądów karnych, gdyż te zakłady aż do dalszego zarządzenia podlegają ministerstwu sprawiedliwości. Wykonywanie nadzoru państwowego nad zakładami i instytucyami, opiekującemi się dziećmi i młodocianymi osieroconymi, opuszczonymi, nękanymi lub zniepprawianymi, czy też zagrożonymi zniepprawieniem, organizowanie i popieranie ich. Zawodowe kształcenie personalu dla ochrony dzieci i dla zakładów opieki nad młodzieżą.

Tutaj musi ministerstwo opieki społecznej podzielić się zakresem działania z ministerstwem wyznań i oświaty, o ile idzie o sprawy zasadnicze i organizacyjne.

Dalej należy tu współdziałanie w sprawach opieki zawodowej, rad opiekuńczych, oraz opieki nad osłabionemi dziećmi. Współdziałanie w wychowaniu fizycznem młodzieży i przygotowania jej do służby wojskowej.

Co do opieki nad inwalidami, idzie o przygotowanie ich do zawodu, oraz radę w wyborze zawodu, pośrednictwo pracy, osadzanie inwalidów na roli. W zakresie spraw techniczno-dydaktycznych podzielić się tu musi nowe ministerstwo z ministerstwem hygieny społecznej oraz robót publicznych, co do gospodarstw dla inwalidów zaś z ministerstwem rolnictwa.

Należy tu też opieka nad pozostałymi po poległych, lub zmarłych z powodu służby wojskowej, zwłaszcza nad wdowami i sierotami po żołnierzach. Zakłady i uposażenia wojskowe w tym kierunku zastrzeżone są wszakże opiece ministerstwa obrony krajowej. Do ministerstwa opieki społecznej należeć będzie także organizowanie i popieranie organizacyj społecznych na polu opieki nad inwalidami i osieroconym, wreszcie współdziałanie przy wykonywaniu ustaw, odnoszących się do zaopatrzenia inwalidów i opuszczonych.

Co do ubezpieczenia społecznego przypadają ministerstwu opieki społecznej wszystkie sprawy, wchodzące w zakres ustawodawstwa tego rodzaju, włącznie z zarejestrowanemi kasami pomocy, jednakże z wyjątkiem kas chorych związków zawodowych, brackich kas górniczych, ubezpieczenia marynarzy oraz funkcyonaryuszy państwowych i prywatnych kolei i przedsiębiorstw żeglugi, w których ministerstwo ma tylko współdziałać. Ministerstwo zajmie się zreformowaniem i rozwinięciem ubezpieczenia społecznego, oraz wykształceniem dla niego fachowych urzędników.

Na polu opieki nad robotnikami idzie o sprawy ustawodawcze i administracyjne, odnoszące się do uregulowania stosunku pracy przemysłowej, względnie służby, oraz o ochronę funkcyonaryuszy i robotników w przedsiębiorstwach przemysłowych lub prowadzących na sposób przemysłowy, z wyjątkiem przedsiębiorstw państwowych, górniczych w zakresie minerałów zastrzeżonych i przy eksploatacyi wosku ziemnego i pokrewnych, kolei prywatnych, żeglugi morskiej i na wodach lądowych, wreszcie rybołówstwa morskiego. Nowe ministerstwo zajmuje się inspekcyą przemysłową wraz ze sprawami ubezpieczenia od wypadków, następnie sprawami ustawodawczemi i administracyjnemi, odnoszącemi się do pracy domowej i pracy dzieci. Przy uregulowaniu stosunku pracy w zakładach państwowych, o ile idzie o kwestye ogólne i zasadnicze, nowe ministerstwo będzie współdziałać.

Ministerstwo opieki zajmie się sprawami ustawodawczemi i administracyjnemi pośrednictwa pracy i opieki nad bezrobotnymi, jakoteż współdziałaniem w opiece nad wychodźcami.

Co do spraw mieszkaniowych, prócz ustawodawczych i administracyjnych kwestyj nadzoru państwowego nad mieszkaniami, zajmuje się nowe ministerstwo zarządem funduszu jubileuszowego ces. Franciszka Józefa I z r. 1908, oraz funduszu państwowej opieki nad drobnemi mieszkaniami, popierać będzie dalej organizacye budowlane użyteczności publicznej. Będzie współdziałać w opiece nad mieszkaniami w zakresie przedsiębiorstw państwowych, i w ustawodawstwie podatkowem na rzecz opieki mieszkaniowej.

Głosowanie w komisyi budżetowej.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 października.

Głosowanie w komisyi budżetowej odbyło się zupełnie spokojnie.

Za prowizoryum głosował niemiecki Związek narodowy, chrześcijańsko-społeczni, Koło polskie, tudzież Zencker, Simonovicsi i Wassilko.

Przeciw wnioskowi posła Tomšika głosowali posłowie Steinwender, Abrahamowicz i Barba.

Ze stronnictw niemieckich.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 października.

Wczoraj odbyło się zebranie delegatów poszczególnych grup niemieckiego Związku narodowego, tudzież radykałów niemieckich, na którem uchwalono utworzyć komisyę celem jednolitego postępowania wszystkich posłów niemiecko-narodowych w ważnych sprawach.

Związek radykałów niemieckich wystosował list do prezydenta Izby dra Grossa z zapewnieniem zupełnego zaufania.

Poseł dr Redlich wystąpić zamierza z niemieckiego zjednoczenia pracy.

Fr. Adler w Stein.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 października.

»Arbeiter Ztg.« donosi:

Dra Fryderyka Adlera przewieziono wczoraj z krajowego sądu karnego w Wiedniu do zakładu karnego w Stein, gdzie odbyć ma karę 18-letniego więzienia.

Dr Adler ma się dobrze pod względem fizycznym i psychicznym.

Czas w więzieniu poświęca studyom filozoficznym i społecznym.

O zachowanie się Czechów.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 października.

Na interpelacyę w sprawie zachowania się XIX dywizyi piechoty pod Zborowem, tudzież w sprawie t. zw. czesko-słowackiej brygady rosyjskiej, odpowiedział minister obrony krajowej pisemnie, że **dywizya XIX walczyła pod Zborowem bez zarzutu, z wyjątkiem dwu pułków piechoty, które nie stawiały należytego oporu. Dywizya ta znajduje się nadal na froncie.**

Czesko-słowacka brygada istnieje w armii rosyjskiej rzeczywiście i składa się niestety przeważnie z jeńców wojennych armii austro-węgierskiej.

Kierownictwo armii rosyjskiej stosuje wszelkie środki, by przy pomocy niesumiennych agitatorów nakłonić ludzi słabego charakteru do złamania wiary cesarzowi, królowi i ojczyźnie.

Traktat holendersko-austryacko-węgierski.

(Telefonem).

Haga, 13 października.

Od kilku tygodni toczą się między Austro-Węgrami a Holandyą pertraktacye co do nowego traktatu handlowo-kredytowego.

Traktat podpisany być ma w następnym tygodniu, równocześnie z analogicznym traktatem między Holandyą a Niemcami.

O ustąpienie Michaelisa.

(Telefonem).

Berlin, 13 października.

Dr. Michaelis, który wyjechać miał wczoraj wieczór do Kurlandyi, odroczył swój wyjazd.

Prasa większości domaga się rychłego załatwienia przesilenia.

Organ centrum »Germania« wywodzi, że w chwili obecnej kierownictwo polityki złożyć należy w ręce najlepsze, podobnie, jak dowództwo w najlepsze złożono ręce.

Pilność i sumienność dra Michaelisa nie wystarczą w tych ciężkich warunkach.

Opinia „Vorwärts".

Berlin, 13 października.

»Vorwärts« pisze:

»Zrozumiejcie przecież na wszystko w świecie, że ten pan Michaelis i ten pan Capelle **muszą ustąpić.** Nie jutro dopiero, jak nam powiadają na pociechę, lecz dzisiaj — i o ile możności nie o godz. 6 wieczór, lecz już o godzinie dwunastej w południe. Z powodu rzeczy, które ci dwaj ludzie porobili, wyje z radości cała zagranica. Wszystkie widoki pokoju zostały przez ich nieodpowiedzialną działalność zniweczone, gdyż nieprzyjacielscy podżegacze wojenni powołują się dzisiaj na kanclerza niemieckiego i niemieckiego sekretarza stanu dla marynarki, gdy twierdzą, że Niemcy znajdują się w przededniu wypadków na wzór rosyjski i że wkrótce tryumf koalicyi będzie całkowity.

»Wiemy, że to nieprawda. Przez trzy przeszło lata naród niemiecki bronił się od przemocy, jak żaden przedtem naród. Walcząc nie tylko z zagranicą, ale także z szaloną kliką urodzonych duchów pańskich, zdołał stworzyć położenie, z którego można było czerpać nadzieję niedalekiego pokoju honorowego. I oto przychodzą dwaj nieudolni ministrowie, opowiadają nasłuchającej zagranicy straszliwe historye o wielkim ruchu rewolucyjnym w marynarce i przez to ponownie podbudzają żądzę wojny i pewność zwycięstwa u nieprzyjaciół«.

Długi Rosyi u koalicyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 października.

»Reichspost« donosi z Bazylei:

Na kongresie demokratycznym w Petersburgu oświadczył rząd, że **długi, które Rosya dotychczas zaciągnęła u państw koalicyi, wynoszą 38 miliardów rubli.**

Sensacyjne wiadomości o pokoju.

Budapeszt, 13 października.

»Pesti Hirlap« donosi z Genewy:

»Corriere d'Italia« przynosi sensacyjną wiadomość, że **odpowiedź koalicyi na notę papieża będzie jeszcze więcej uprzejmą niż odpowiedź mocarstw centralnych.**

Wojna światowa dochodzi do kresu. Widzimy już zbliżający się pokój — pisze wymieniony dziennik, dodając uwagę, że informacye te pochodzą ze źródła jak najlepszego.

Zwalczanie pacyfistów w Ameryce.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 października.

»Arbeiter Ztg.« donosi, że **władze amerykańskie prześladują w niebywały sposób przeciwników wojny.**

Uniwersytety wydalają profesorów socyalistycznych.

Przyjaciele pokoju działać muszą przy pomocy bezprawnych organizacyj, szerzą jednak mimo to skuteczną propagandę.

Roosevelt na froncie włoskim.

(Telefonem).

Lugano, 13 października.

Roosevelt przyjechać ma na front włoski, gdzie król przyjmie go na audyencyi.

Stulecie Kościuszki w Wielkopolsce.

Rada Narodowa w Poznaniu ogłasza następującą odezwę:

»Niechaj nie będzie ni miasta, ni sioła, gdzie na uroczystych obchodach nie uczczonoby pamięci Kościuszki...«

Niżej podpisany komitet wykonawczy wzywa, aby organizowano w każdem ognisku życia polskiego tak w kraju, jak i na obczyźnie, uroczyste, wielkości bohatera i powadze chwili dzisiejszej odpowiadające obchody narodowe.

Zbierajmy się w kościołach na uroczystych nabożeństwach dla podziękowania Opatrzności za to, że w chwilach przygnębienia i rozkładu zesłała narodowi naszemu jasnego przewodnika. Uroczysty nastrój dnia tego niech znajdzie tam, gdzie warunki na to pozwolą, zewnętrzny wyraz we wstrzymaniu się od zajęć codziennych. Niech sklepy i mieszkania prywatne przystrojone będą w sposób odpowiedni. W okna wstawiajmy biusty lub portrety Kościuszki, iluminacyę zastąpmy za przykładem dawniejszym nalepkami, na ten cel nakładem Rady Narodowej wydanemi.

W Poznaniu samym rozpocznie się uroczystość jubileuszowa w niedzielę, dnia 14 października, o godzinie 7 wieczorem obchodem w Teatrze Polskim. Na program złożą się: prolog, śpiewy, przemowa, przedstawienie dwóch obrazów scenicznych i apoteoza bohatera. W poniedziałek odprawi najprzewielebniejszy ks. arcybiskup o godzinie 11 przed południem w kościele farnym uroczyste nabożeństwo, na którem kazanie wygłosi ks. poseł Lisiecki z Bnina. O godzinie 7 wieczorem powtórzy się na zakończenie uroczystości obchodowej w Teatrze Polskim przedstawienie niedzielne.

Wielki ten rok nie powinien jednak przeminąć bez pozostawienia po sobie śladów trwalszych. Takim trwałym, żywym pomnikiem będzie f u n d u s z i m i e n i a K o ś c i u s z k i n a c e l e o ś w i a t y p o l s k i e j. Wzywamy przeto do największej na ten cel ofiarności. Dochody z obchodów Kościuszkowskich, oraz składki, przekazywać należy do dyspozycyi Rady Narodowej, która w porozumieniu z komitetem wykonawczym rozporządzi w swoim czasie zebranym funduszem.

Komitet wykonawczy:

Ludwik Mycielski, prezes; Mieczysław Korzeniowski, sekretarz.

Dr Zygmunt Celichowski, Bernard Chrzanowski, Władysław Grabski, Czesław Kędzierski, dr Bolesław Krysiewicz, ks. Antoni Ludwiczak, dr Felicyan Niegolewski, Tadeusz Powidzki, Karol Sczaniecki, Jan Suchowiak, ks. dr Antoni Wolszlegier.

Sprawa Departamentu Opieki N. K. N.

(Dokończenie.)

Winienem wyjaśnić wypadek z prof. Kallenbachem. Prawdą jest, że będąc pewnego razu urzędownie w Dep. Op. jako szef sanitarny Komendy grupy P. Leg., w celu wytknięcia, iż wydano pewnemu legioniście niezgodne z prawdą poświadczenie, zapytałem o p. Hupkę, a gdy mi powiedziano, że zastępcą p. Hupki, jako szefa Dep., jest prof. K., oświadczyłem, że p. K. nie jest i nie może być zastępcą szefa wobec tego, iż zastępcami są pp. Długosz, Garapich i ja. Jeżeli to proste stwierdzenie prawdy „wystraszyło" p. K., nie moja w tem wina.

Nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy opis poufnego posiedzenia, odbytego w dniu 22 stycznia 1917 roku, na które, wedle p. H., miałem „wtargnąć z gronem swych całkiem nieproszonych przyjaciół, z których niektórzy nie byli ani wybranymi ani kooptowanymi członkami byłej Rady Dep." Na podstawie urzędowego protokołu z owego posiedzenia stwierdzam, że na zebranie to przybyli: 1) z osób wybranych przez N. K. N.: pp. dr Hupka, poseł Śliwiński, dr Bobrowski; 2) z osób kooptowanych pp.: kapitan Krzaczyński, jako oficer placu P. Leg., radca Ostrowski, dyr. Englisz, dr W. Damski, poseł dr Bardel, wicepr. Rolle, inż. Turski, N. Steinowa, H. Zagórski; 3) z grona personalu biurowego pp. dr. Balsigerowa, K. Giebułtowski; 4) ponadto pp. por. Chęciński i chor. Krowicki, których ja nie sprowadzałem, a którzy przybyli zapewne na zaproszenie p. Hupki. Gdzież tu kto może wskazać to grono mych przyjaciół partyjnych, z którymi „wtargnąłem" na posiedzenie? Gdzie są ci nieuprawnieni? Jak można mówić o wtargnięciu, skoro miałem pisemne zaproszenie na to zebranie?

O przebiegu tego zebrania pisze p. Hupka: „wystąpił dr B. z gwałtownym atakiem na mnie i z szeregiem insynuacyj przeciw nieobecnemu byłemu naczelnikowi kap. Okołowiczowi. W ataku tym dzielnie sekundowali drowi B., w sposób widocznie z góry ułożony, sprowadzeni przez niego jego przyjaciele."

Weźmy znów do ręki urzędowy protokół. Pomijam streszczenie mej mowy, nie zawierające ani śladu tego, co wypisuje p. H. Posłuchajmy głosu uczestników: „Poseł Śliwiński zgadza się na to, że praca czysto dorywcza i filantropijna źle wpływa nietylko na żołnierzy, ale i na społeczeństwo gotowe do ofiar i do współpracy i żąda przyśpieszenia tempa reorganizacyi." Wiceprez. Rolle wskazuje na to, że „dotychczasowa dezorganizacya wymaga radykalnej reformy. Dyletancko nie można traktować tak ważnej sprawy, jak opieka legionowa." Prezes Turski: „Obecna krytyka p. Bobrowskiego może posłużyć jako podstawa do nowej organizacyi. Niektóre rzeczy należy jak najrychlej naprawić." Radca Ostrowski przyznaje dużo racyi wywodom p. Bobr. — Prezes Hupka: Nie myśli zaprzeczać wiadomościom biura Dep. Op., poruszonym przez dra B. Z mowy dra B. wyciągnie się dla reorganizacyi biura wiele słusznych uwag. Uwagi o skompletowaniu literatury i ewidencyi będą uwzględnione. Superarbitrowani będą o ile możności powołani. Zgromadzenie będzie zwołane na 15 lutego. Przedstawione będą cyfry i protokoły szkontrum, które się obecnie odbywa".

Gdzież tu były „ataki", „wymyślania" i „insynuacye"?

W dniu 22 stycznia znalazł p. H. w mej mowie wiele słusznych uwag, nie zauważył i nie odparł żadnej „insynuacyi", nie wziął w obronę p. Okołowicza przed rzekomemi napaściami. Nie ujęli się również za rzekomo atakowanym p. O. obecni oficerowie pp. por. Chęciński i chor. Krowicki. Nadto stwierdzić muszę, że w owym czasie (22 stycznia) nie odbywało się jeszcze szkontrum w Dep. opieki.

Nie jest dalej prawdą, jakobym groził „opaskudzeniem w prasie i na zgromadzeniach, jeżeli p. H. nie zamianuje szefem biura zaproponowanego przezemnie oficera, a innym protegowanym inwalidom nie odda za sowitem wynagrodzeniem zarządu poszczególnych oddziałów". Prawdą jest, że zaproponowałem na kierownika biura Dep. opieki ppor. Adolfa M a c i e s z ę,

Z pobytu Kościuszki w Solurze.

(Dokończenie.)

W powrotnej drodze z jednej z podróży po Bernardyńskiej wyżynie, przez Gemmi do Louk a stamtąd przez kantony Wallis, Vaud, Neuchâtel i Bern, potknął się z koniem w okolicy Vevey, co w ten sposób zaatakowało jego i tak wskutek ran wycieńczone ciało, że trzy dni przeleżeć musiał w łóżku. Atoli zdrowe powietrze i cudny klimat błękitnych brzegów Lemanu wprędce mu powróciły zdrowie, tak, że acz kolwiek z trudem, mógł jednak ruszyć w powrotną drogę do Solury. W gronie rodzinnem, pod czułą i troskliwą opieką Zeltnerów i znakomitą opieką lekarza dra Schürrera, wrócił niebawem do zdrowia. Błędnem jest twierdzenie większej części czasopism, że ów upadek z konia pod Vevey był przyczyną choroby, a w następstwie śmierci Kościuszki.

Z idealnych i patryotycznych pobudek odwiedzał instytut agronomiczny Felleborga w Hofwilu nietylko, aby się tam czego nauczył, lecz także, aby znajomością agronomii być pożytecznym swojej ojczyźnie. W tym zamiarze obserwował codziennie chłopów przy uprawie pól i łąk i chodowli bydła, przy wyrobie sera itd., aby zdobyć odpowiednie praktyczne wiadomości. Następnego rana pierwszem jego zajęciem było, aby przelać na papier spostrzeżenia, poczynione dnia poprzedniego i podzielić się z niemi rodakami.

W maju roku 1816 odwiedził Kościuszko instytut Pestalozziego w Yverdon. Był to podniosły i radosny moment widzieć otoczonych młodzieżą tych dwóch szlachetnych mężów: dzielnego żołnierza i obrońcę ojczyzny, oraz przyjaciela szkoły i młodzieży, ku którym kierowały się z bliska i z daleka życzenia i nadzieje tysięcy istot. Obecność Kościuszki uznała młodzież przedewszystkiem jako prezentacyę szlachetnego wzoru cnoty obywatelskiej. Rozpromienieni żegnali się obaj wielcy mężowie i wówczas Kościuszko powziął zamiar popierania także w Polsce myśli zakładania szkół Pestalozziego, instytutów agronomicznych i politechnik.

Jeżeli nie wyjeżdżał na przechadzki filantropijne, grywał Kościuszko chętnie po obiedzie w bilard, a ponieważ we własnym domu nie posiadał go, w publicznej kawiarni zaś nie chciał przebywać, udawał się do przyjaciela w pobliskiem kolegium profesorów, gdzie mógł być zupełnie sam i gdzie mu nikt nie przeszkadzał. Po tej rozrywce wyjeżdżał na przechadzkę lub składał wizyty, atoli bardzo oszczędnie i oględnie, czyniąc surowy wybór. Wieczorem gromadził koło siebie małe kółko wybranych wiernych przyjaciół. Składało się ono z jego lekarza dra Schürera, ze zasłużonego na polu kształcenia młodzieży księdza Schmidla, kupca Lorenza, Antoniego Bettina, wesołego i dowcipnego pułkownika Franciszka Grimma, Zeltnera i jego wykształconego notaryusza, późniejszego pisarza państwowego Ksawerego Amieta (pisarz państwowy 1831—46).

Mimo, iż kochał ludzkość, unikał Kościuszko w Solurze wszelkich odwiedzin nawet takich osób, które największy wpływ posiadały w republice, skoro się dowiedział, że ich sposób myślenia i warunki tworzą mur, rozdzielający ich od jego małej, a zgranej grupki towarzyszy.

„Jestem panu serdecznie oddany, mówił do jednej ze wspomnianych osób, nie tylko dlatego, że jesteś pan prawym człowiekiem i patryotą, ale i dlatego, że posiadasz pan charakter. — Pragnę dowieść pańskim współobywatelom, że i ja posiadam charakter i że dzieję pańskie zapatrywania."

Obok ogromnej skromności tkwiła w Kościuszce niepomierna szlachetna duma. Mimo, iż znał dobrze stanowisko, jakie mu się należy i mimo, iż mu na to dzień w dzień zwracali uwagę najwybitniejsi mężowie owych czasów, z którymi się stykał, nikt mniej nie pożądał honorów, nikt mniej wymagań do życia i ludzi nie miał, jak on. Starannie unikał wszelkich odznaczeń i wywyższeń. Nikim więcej nie pogardzał, jak ludźmi, zarozumiałością nadętymi, i to bez względu na warunki, w jakich się znajdowali.

* * *

Nikt może na takiem stanowisku nie żył tak skromnie i tak mało nie miał wymagań, jak Kościuszko. Jak żył, jako naczelnik, w polu, takisam tryb życia prowadził, jako osoba prywatna w Paryżu i teraz w Solurze. Jadał z przyjacielem wikt domowy, chadzał przeważnie w niebieskim wytartym płaszczu, z różą w butonierce, lub czerwonym goździkiem, których nigdy zbraknąć nie mogło, a z którego to upodobania też niektóre panie w Solurze, wydatnie korzystając, zaopatrywały Kościuszkę we wspomniane kwiaty.

Sypiał na zupełnie twardym materacu, przykrytym lekką tylko derką. Latem wstawał o 5, zimą o 6 godzinie. Znał tylko jeden kłopot, mianowicie ten, że stosunki majątkowe nie pozwalały mu na pomaganie w s z y s t k i m potrzebującym. Śniadanie jadał wspólnie z rodziną Zeltnerów, poczem usuwał się do swojego pokoju, gdzie załatwiał korespondencyę, oddawał się lekturze i studyom, lub też przygotowywał pytania i tematy dla swojej uczenicy Emilii, którą uczył specyalnie historyi i geografii. Koło godziny 10 wyjeżdżał konno, bez żadnego towarzystwa, nawet bez swojego kamerdynera i to rzadko na trakt, przeważnie zaś na wąskie, mało uczęszczane ścieżyny, aby go jak najmniej widziano i, broń Boże, w wykonywaniu filantropii nie podpatrywano. Te bowiem wycieczki urządzał przeważnie do najbiedniejszych chałup, rozsypanych w górach jurajskich, i do najbiedniejszych ich mieszkańców, którzy ostremu klimatowi i nieurodzajnej ziemi nic więcej wydrzeć nie byli zdolni, jak owies i kartofle. Tam przywiązywał swego czarnego konika do żywopłotu lub drzewa, zaglądając do chałupin tych biedaków, witając ich w najuprzejmiejszy sposób łamaną swoją niemczyzną, opuszczał chałupę, rozglądał się po polu i skromnym dobytku mieszkańca, rozpytując się o sposobie i możności skromnej biedaków wegetacyi. Stosownie do wyników swoich badań, obdarowywał potem pupilów pieniędzmi, w największym pośpiechu ich opuszczając, aby dzięki ich nie dosięgły go i aby nikt go nie pytał o imię.

frontowego oficera, superarbitrowanego i uznanego przez min. obr. kraj. za inwalidę z powodu odniesionych ran; wysunąłem tę kandydaturę wobec fachowych wiadomości i osobistych kwalifikacyj, jakie ppor. M. okazał w czasie swej służby w stacyi zbornej P. Leg. w Wiedniu, jak również w uznaniu postulatu, by na czele Dep. opieki stał oficer-inwalida, który był na froncie, niczem przytem p. H. nie groziłem. P. H. propozycyi mej nie przyjął, ppor. M. do pracy w Dep. opieki nie powołał, a dziś jest ppor. M. delegatem Dep. op. na Królestwo Polskie i referentem spraw opieki w Tymcz. Radzie Stanu, gdzie nie lękano się widać jego pierwszo-brygadowego charakteru, tak przerażającego p. Hupkę. Mimo odrzucenia mej propozycyi, nigdy p. H. nie „opaskudziłem". — Prawdą jest dalej, że żądałem, by w Dep. op. zatrudniano wyłącznie superarbitrowanych inwalidów legionowych, a wniosek mój w tej sprawie uchwalono jednogłośnie z tą zmianą, że mają być zatrudniani nie „wyłącznie", lecz „przedewszystkiem".

Znaczenia słowa „inwalida", nie rozumie zapewne p. H. skoro pisze, że po odejściu p. Ok. „zostały biura z samemi tylko kobietami i młodymi inwalidami", gdyż faktem jest, iż w owym czasie żadnego inwalidy w biurach Dep. nie zatrudniano.

Tu zostaje jeszcze sprawa zatargu mego z p. Okołowiczem, któremu p. H. doniósł o rzekomych „uwłaczających mu zarzutach". Na żądanie wyjaśnień przesłane mi listownie przez p. O. odpisałem dnia 25 lutego 1917 roku:

„Za wszystko cokolwiek i kiedykolwiek powiedziałem ponoszę pełną odpowiedzialność i jestem każdej chwili do Pańskiej dyspozycyi".

Gotów jestem każdej chwili ogłosić całą korespondencyę w tej sprawie, to jest list p. H. do p. Ok., list p. O. do mnie i moją odpowiedź. Na razie zaznaczam, że nie wyparłem się wszystkiego, jak twierdzi p. H., lecz oświadczyłem gotowość odpowiadania za wszystko, co powiedziałem. Prawdą jest, że p. Ok. nie posłał mi świadków i że oddał swą sprawę sądowi honorowemu inspektoratu zaciągu do wojska polskiego, o czem mię jednak urzędownie nigdy nie zawiadomiono. Prawdą jest, że ten sąd (ani żaden inny) nigdy mię nie pozywał, ani jako oskarżonego, ani jako świadka w tej sprawie, prawdą jest więc, że nie byłem „przyciśnięty do muru" i że nie groziło mi „zasądzenie", gdyż jest zupełnie wykluczone, by jakikolwiek sąd honorowy wydawał swe orzeczenie bez wysłuchania osób interesowanych.

Na koniec jedno sprostowanie. Obowiązki szefa Dep. opieki objąłem z dniem 1 czerwca 1917 roku na podstawie pisemnego wezwania wiceprezesa N. K. N. prof. Jaworskiego i pozostałem na czele Dep. op. po swem wystąpieniu z N. K. N. na usilne żądanie wiceprezesa N. K. N. i za zezwoleniem mych władz partyjnych. — Twierdzenie p. H., jakobym szefostwa Dep. op. „konwulsyjnie" się trzymał, jest nieprawdziwem.

Dr Emil Bobrowski.

Kronika.

Kraków, 13 października.

Jubileuszowy numer Kościuszkowski „Nowej Reformy", z powodu setnej rocznicy zgonu Naczelnika, ukaże się jutro rano, jako w dzień uroczystości krakowskich. Numer ten, zawierający cenne prace historyczne, ozdobi winieta, wykonana przez artystę-malarza, Juliusza Szyllera.

Pogoda. Mamy tego roku wyjątkowo piękną jesień, która w zupełności zasługuje na miano polskiej. Ogarnia nas czar przedziwnie cichej melancholii, gdy wczesnym rankiem znajdziemy się na plantach i widzimy, jak po jednej stronie firmamentu blady sierp księżyca rozpływa się wśród błękitu, a po drugiej wyłania się słońce z pośród łagodnej czerwieni. Na dachach bieleje lekki szron, który powoli znika pod promieniami podnoszącego się słońca i wreszcie znika, jako nikły opar. Mamy już bowiem chłodne noce, o temperaturze 4 stopni powyżej zera, która przed wschodem słońca prawdopodobnie jeszcze bardziej się obniża. Ale mimo chłodu, wita nas prześliczny poranek, a w południe czyni słońce godne uznania wysiłki, ażeby ogrzać nasze ciało, nie rozporządzające zbyt wielkim zasobem ciepłika.

Dzisiejszy dzień zwłaszcza jest bardzo piękny. Pogoda bajeczna, a już około godziny 11 przed południem 16 stopni ciepła. Pogoda dopisuje w całej pełni podczas uroczystości Kościuszkowskich.

Lichwa towarowa i żywnościowa. W dniu 11 b. m. funkcyonaryusz urzędu nadzoru nad obrotem środkami żywnościowymi, p. Triebling, odkrył znowu dwa tajne magazyny, należące do szynkarza Bernarda Feilguta, a mieszczące się przy ulicy Sławkowskiej l. 14. W magazynach tych znajdowało się kilka tysięcy sztuk papierosów i specyalnych cygar, kilkadziesiąt paczek specyalnych tytoniów, niektóre jeszcze z roku 1916, nadto dwie paki czekolady, 30 kg. herbaty, sześć pak mydła i wiele innych towarów. Towary wszystkie skonfiskowano.

W dniu 10 b. m. przychwycono kilka pak mydła, które przewożono z fabryki blachy Samuela Opoczyńskiego w Podgórzu. Stwierdzono, że część mydła robiona była z masła.

U handlarza Lieblicha w Podgórzu opieczętowano w ubiegłym tygodniu tajny magazyn świec i mydła. Gdy następnie zjawiła się komisya, aby wykryty towar zabrać, okazało się, że wszystkie zapasy usunięto i gdzieindziej ukryto.

Jak słychać, władze wpadły na ślad szeroko rozgałęzionego w Krakowie handlu »łańcuszkowego« cukrem bez kart po cenach nadmiernych. Dochodzenia są jeszcze w toku.

Sprzedaż bielizny i sukien. Jak wiadomo, w sklepach bławatnych wolną sprzedaż materyj i sukien na ubrania i kostyumy dla pań wstrzymano aż do wprowadzenia w życie kart kontrolnych. Zresztą i bez tych kart brak towarów bławatnych i płócien oraz bielizny był coraz większy. To też ceny szły w niebywałej szybkości w górę. Znikły też zupełnie z handlu materyały na podszewki i inne dodatki krawieckie tak, że w dziedzinie toaletowej zapowiadała się groźne przesilenie. Dzisiaj już tylko bogatsi ludzie mogą zaryzykować sobie ubranie u krawca, gdyż ceny materyałów i roboty krawieckiej są wprost zawrotne. Dzisiaj na przykład czeladnik krawiecki (lub inny zresztą kwalifikowany robotnik) zarabia stosunkowo znacznie więcej dziennie, aniżeli urzędnik państwowy w ósmej randze.

Dla kupców bławatnych, składów płócien, bielizny i konfekcyi zaprowadzenie kart kontrolnych stało się bardzo przykrym obowiązkiem i naraża ich na wielkie straty. Poza tem publiczność także skazaną jest na płacenie lichwiarskich cen za te resztki, jakie się jeszcze tu i ówdzie znajdują. — Zwłaszcza ceny płócien i materyj na ubrania poszły szalenie w górę. Znawcy twierdzą, że nawet zużyta garderoba, kupowana przez handlarzy, poszła w cenie wysoko w górę.

Wywóz ziemniaków z Galicyi. W Krakowie bawił w tych dniach radca ministeryalny dr Buresch z Wiednia, który przybył celem zorganizowania wywozu ziemniaków z Galicyi do innych krajów monarchii.

Z kraju.

Namiestnik we Lwowie. Namiestnik generał hr. Huyn przyjechał we czwartek rano do Lwowa w towarzystwie adjutanta rotmistrza hr. Schafgotscha, sekretarza namiestnictwa dra Sobolewskiego i komisarza powiatowego dra Gałuszki. Namiestnik udzielał wczoraj audyencyj w gmachu namiestnictwa i przyjął między innymi ks. biskupa przemyskiego Kocyłowskiego, zastępcę komisarza rządowego miasta Lwowa radcę dworu Fiedlera, dyrektora policyi radcę dworu dra Reinlendera, podpułkownika Judexa i cały szereg osób prywatnych.

Pobyt namiestnika we Lwowie złączony jest też ze sprawą powrotu namiestnictwa do Lwowa. Hr. Huyn odbędzie konferencyę z władzami wojskowemi niemieckiemi co do opróżnienia gmachu namiestnictwa, w którym do tej pory znajduje się szpital armii niemieckiej.

Tarnów, 12 października. (W sprawie węgla. — Defraudacye w urzędzie podatkowym. — Opera i operetka). Magistrat nasz podał do publicznej wiadomości, że od listopada b. r. przechodzi na niego obowiązek zaopatrywania w węgiel mieszkańców miasta. Ponieważ dla otrzymania przydziału węgla magistrat musi wykazać zapotrzebowania urzędowi rozdzielczemu przy namiestnictwie, przeto wezwał wszystkich, reflektujących na węgiel opałowy, do zgłoszenia swojego zapotrzebowania. Odpowiedzi na pytania mają być podane na specyalnym formularzu. Podając do wiadomości powyższe obwieszczenie magistratu, apelujemy gorąco pod jego adresem o poczynienie energicznych starań w sprawie dostarczenia węgla mieszkańcom. Zachodzi bowiem obawa, że wobec szybkim krokiem zbliżającej się zimy miasto nasze pozostanie bez środków opałowych.

Jan Jacher, pomocnik kancelaryjny, i Antoni Myśliwiec, pomocnik woźnego w urzędzie podatkowym, wpadli na koncept zebrania pieniędzy przez podrabianie kwitów rekwizycyjnych i wyludzanie datków od stron. Obaj specyaliści zebrali z tych manipulacyj większe sumy; pierwszy 1600 koron, drugi 1100 koron, które ulokowali na książeczki Kasy oszczędności. Hulaszcze życie, jak również gotówka znaczniejsza ulokowana na książeczkach, wzbudziły podejrzenie władz. Sprawców uwięziono, a w toku śledztwa, prowadzonego energicznie przez komisarza policyi F., obaj aresztowani przyznali się do zarzuconych im czynów.

W sali teatru Nowego odbył się z końcem ubiegłego tygodnia występ opery. Zagrano „Halkę" Moniuszki, bez chórów i z opuszczeniem aktu III. Pp. Marek Onyszkiewiczowa odśpiewała z powodzeniem partyę tytułową, dzielnie sekundował jej p. Pietroń w partyi Jontka, okazując bogaty materyał głosowy. Pp. Mazanek (stolnik) i Nowina-Witkowski podobali się ogólnie. Miłem zjawiskiem była p. Bilińska-Walczakowa w partyi narzeczonej. Natłoczona widownia przyjmowała artystów frenetycznemi oklaskami.

W dniu 7 b. m. w sali teatru Nowego artyści operetki krakowskiej odegrali szereg wyjątków z operetek p. t. „Róża Stambułu", „Dookoła miłości", „Królowa Kina" i „Księżniczka dolarów". Pp. Miłowska, Harasimowicz, Müller i Minowicz pięknym głosem i doskonałą grą porwali liczną publiczność. Akompaniował kapelmistrz Grünberg.

Napisy polskie w kinoteatrze „Sztuka". Kinoteatr „Sztuka" przy ulicy św. Jana od dnia dzisiejszego wprowadza bardzo pożądaną nowość — napisy polskie na wszystkich filmach u siebie wyświetlanych. Nowość tę będzie można oglądać już na sensacyjnym a niezwykle pięknym i artystycznym dramacie „Misteryum nocy" ze słynnej kopenhaskiej fabryki, który wchodzi w skład sobotniego programu. Niewątpliwie publiczność powita z uznaniem tę nowość, dotąd w Krakowie nieznaną. 9131

Otwarcie wystawy Kościuszkowskiej.

Urzędowy program uroczystości Kościuszkowskich rozpoczął się dziś w południe aktem otwarcia »Wystawy Kościuszkowskiej« w salach Muzeum narodowego. W uroczystości wzięli udział oprócz członków Komitetu wystawy z prezesem p. drem J. Muczkowskim na czele, przedstawiciele Rady m. Krakowa, dostojnicy, naczelnicy władz i urzędów, oraz liczne grono osób, zaproszonych z najwybitniejszych sfer społeczeństwa. Wśród obecnych byli prezes Akademii umiejętności prof. St. Tarnowski, eksc. Antoni hr. Wodzicki, rektor dr Szajnocha, prof. Jerzy Mycielski, wiceprezydenci miasta dr Rolle i Federowicz, ks. arcybiskup Simon, ks. kanonik Wądolny, st. radca dr Leppszy, dyrektorowie instytucyj finansowych pp. Armołowicz, Hebda, dr Dwernicki, dyr. policyi radca rządu Krupiński, radca nam. Kowalikowski, prof. dr Kallenbach, prezydent sądu Stawarski, oficerowie Legionów, dyrektorowie gimnazyów i liczny zastęp pań.

Z uderzeniem godz. 12 zgromadzili się uczestnicy w wielkiej sali Muzeum pod obrazem Matejki »Kościuszko pod Racławicami«, gdzie imieniem Komitetu wystawy, prezes dr J. Muczkowski, wygłosił przemówienie, zamykając w niem pogląd na historyę wystawy i jej artystyczne i historyczne znaczenie. W zakończeniu mowca złożył podziękowanie wszystkim osobistościom, które użyczeniem dzieł sztuki, zabytków i pamiątek przyczyniły się do jej uświetnienia.

Po przemówieniu dr Muczkowskiego, i na jego zaproszenie, główny organizator wystawy, prof. Jerzy Mycielski, oprowadził obecnych po wystawie, udzielając szczegółowych i fachowych objaśnień.

Wystawa przedstawia się w całości okazale, świadcząc chlubnie o zapobiegliwości i pracy Komitetu, który w niedługim stosunkowo czasie zdołał zgromadzić tak znaczną ilość okazów, że wypełniły one całkowicie cztery sale muzealne na prawo od głównego wejścia.

W pierwszej sali, gdzie na głównej ścianie rozwieszony jest obraz Matejki »Kościuszko pod Racławicami«, zgromadzono przeważnie obrazy i portrety osobistości współczesnych Kościuszce, a w gablotkach ryciny, portrety i dokumenty z czasów insurekcyi.

W drugiej sali znalazły pomieszczenie wielki obraz Smuglewicza, przedstawiający apoteozę Polski z postacią Kościuszki, a obok tego dzieła cały cykl obrazów i pamiątek, odnoszących się do historyi powstania, Kopca Kościuszki i pogrzebu bohatera w Krakowie.

W sali trzeciej zgromadzono pamiątki po Kościuszce ze zbiorów Muzeum Czartoryskich i osób prywatnych, cenne rysunki Kościuszki, jego biurko, szablę, szczątki uniformu itd.

W sali czwartej zgromadzono ryciny, pamiątki, obrazy, rzeźby, bronie i mundury, meble i dokumenty, odnoszące się do momentów życia Kościuszki.

Odkładając szczegółowy opis wystawy z powodu spóźnionej pory do jednego z najbliższych numerów, zaznaczyć trzeba, że wystawa przedstawia się okazale i chlubnie świadczy o pietyźmie dla pamięci Kościuszki.

Dekoracya miasta znajduje się w pełnym toku. Wiele domów przystrojono już chorągwiami. Spodziewać się należy, że w dniu dzisiejszym wszystkie budynki i gmachy będą udekorowane. Dotąd jeszcze znaczna ilość domów nie jest ozdobioną.

Kamień węgielny pod pomnik Tadeusza Kościuszki, t. j. granit z pól Racławickich, został już wmurowany. Kamień opatrzony jest datami urodzin i zgonu T. Kościuszki, oraz jutrzejszej uroczystości. Obecnie robotnicy okładają kamienną mozaiką wmurowany kamień.

Członków Komitetu budowy pomnika Kościuszki zaprasza prezydyum, aby przy akcie kamienia węgielnego w niedzielę na Rynku zebrali się na miejscu tuż obok kamienia.

Zarząd główny T. S. L. wzywa wszystkich członków T. S. L. do gremialnego wzięcia udziału w pochodzie. Punkt zborny: obok Smoczej Jamy na Wawelu.

Związek „Eleuterya" w Krakowie zaprasza swych członków do wzięcia udziału w uroczystościach ku czci Tadeusza Kościuszki. Miejsce w pochodzie w dniu 14 b. m.: grupa IV; punkt zborny: Wawel, Smocza jama, o godzinie 9 i pół rano.

Pomiędzy organizacyami, biorącemi udział w pochodzie niedzielnym, znajduje się także Sekcya Samarytanina polskiego opieki nad legionistami.

Podawanie piwa i kawy w niedzielę. Namiestnictwo (krajowy Urząd gospodarczy) zezwoliło reskryptem z dnia 9 października b. r., aby w dniu obchodu, urządzonego przez miejski komitet obchodu narodowego ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki, to jest dnia 14 października b. r., podawano w Krakowie po przedsiębiorstwach gospodnio-szynkarskich piwo i kawę przez cały dzień.

Dla Ojczyzny! Z okazyi uroczystości Kościuszkowskich przypominamy, że w roku 1911 wyszedł drukiem w Bibliotece Jadwigi z Łobzowa piękny obrazek sceniczny na tle rocznicy Kościuszkowskiej pod tytułem: »Dla Ojczyzny«, napisany przez Jadwigę z Łobzowa. Obrazek powyższy zaleca się do grania na scenach amatorskich, podobnie, jak inne sztuki ś. p. Jadwigi z Łobzowa, na przykład: »Matka żyje« i »Za sztandarem«, lub wreszcie »Rycerze Jadwigi«.

Artystyczne pocztówki z podobizną Kościuszki. Wśród licznych wydawnictw graficznych, mniej lub więcej udatnych, a związanych z rocznicą Kościuszkowską, korzystnie wyróżniają się zaletami artystycznemi trzy kartki z podobizną naczelnika, według rysunku młodego artysty malarza, Józefa Szyllera. Piękne to wydawnictwo wyszło nakładem firmy: M. Passakas i Spółka w Krakowie.

Równocześnie wyszły ozdobne kartki tego samego artysty pod tytułem: »U sarkofagu Kościuszki«, przedstawiające sarkofag Naczelnika na Wawelu i legionistów straż przy nim trzymających.

Kraków na »Dar Kościuszkowski«. W sobotę, dnia 13 i w niedzielę, dnia 14 b. m., przeprowadzoną zostanie w naszem mieście zbiórka uliczna na »Dar Kościuszkowski«, przeznaczony, jak wiadomo, na rzecz »Głodnej Litwy«. Uproszone panie sprzedawać będą przy stolikach w sobotę nalepki do okien, publikacye o Kościuszce i obrazy, przedstawiające narodowego bohatera na koniu. Cena tych obrazów, prześlicznie wykonanych, wynosić będzie 2 K za egzemplarz. — W niedzielę obok powyższych przedmiotów sprzedawane będą dwojakiego rodzaju pamiątkowe odznaki metalowe w cenie po 2 K i 1 K, odznaki papierowe po 20 h, oraz wysoką wartość artystyczną posiadające medaliony, wydane przez tutejsze Towarzystwo numizmatyczne, w cenie po 10 K za egzemplarz.

Następujące panie objęły łaskawy współudział w przeprowadzeniu zbiórki w sobotę i niedzielę: 1) Pod hotelem Drezdeńskim pp.: wiceprez. Rollowa, Groelowa i Chmielowa. 2) Pod Mauriziem pp.: Tulasiewiczowa, Szabelska i Szczepańska. 3) Pod Hawełką: Stow. oficyantek kanc. 4) Pod »Baranami«: prof. Tad. Grabowska. 5) Pod Wentzlem: p. Rutkowska. 6) Pod Szarskim: p. Kłosińska. 7) Pod Sukiennicami i w Muzeum Narodowem podczas otwarcia wystawy pp.: prez. Seidlowa, Barańska i Groclowa. 8) Pod hotelem »Pod Różą« pp.: Siedlecka i Pawłowska. 9) Pod hotelem Saskim pp.: Bukowska, hr. Łubieńska i Spornówna. 10) Pod Grand hotelem pp.: Szyjkowska i Starzewska. 11) Róg ul. Szewskiej i Jagiellońskiej p. drowa Rymarowa. 12) Pod pałacem Larischa p. drowa Lewicka. 13) Róg ul. Grodzkiej i Rynku p. drowa Reiselsowa. 14) Pod Saskim pp.: Marcoin i dr Majewiczówna. 15) Pod arcybractwem Miłosierdzia p. hr. Wodzicka. 16) Przy pomniku Kościuszki na podwórzu straży pożarnej p. Fortnerowa. 17) Pod kawiarnią Teatralną p. Hoffman. 18) Pod hotelem Royal pp.: drowa Grossowa i Rosenberżanka. 19) Pod główną pocztą: Urzędniczki pocztowe. 20) Róg ulicy Mikołajskiej i plant p. Zawadzka. 21) Pod kawiarnią Janikowskiego na plantach p. prof. Wodzinowska. 22) Pod pomnikiem Straszewskiego p. Tabaczyńska. 23) Pod Bramą Floryańską p. Szukiewiczowa. 24) Pod Izbą przemysłową p. Petzowa. 25) Pod pałacem Sztuki p. Wendlandowa. 26) Pod Bisanzem: Polski Związek niewiast katolickich. 27) Pod »Esplanadą« pp.: Krzyżanowska i Grodyńska. 28) Pod hotelem Krakowskim pp.: Sławomorska i prof. Dymkowa. 29) Pod uniwersytetem p. Dropiowska. 30) Pod Wawelem p. Gorzełanowa. 31) Pod pałacem biskupim p. dyr. Winkowska. 32) Pod dworcem kolejowym p. Siemkowa. 33) Róg ul. Lubicz i Rakowickiej pp.: Szumski i Hofmann. 34) Róg ul. Długiej i Pędzichowa p. dyr. Bieńkowska. 35) Pod kościołem Karmelitów: Stowarzyszenie nauczycielek. 36) Pod »Sokołem« p. Piotrowska. 37) Pod mostem dębnickim pp.: Krzepowska i Sierhiejewiczowa. 38) Pod Salwatorem p. Sokołowska. 39) Pod starym mostem p. dyr. Seifertowa. 40) Pod trzecim mostem p. Michałowska. 41) Pod magistratem w Podgórzu p. Poturalska. 42) Mały rynek w Podgórzu p. Garbaczyńska.

Ameryka a Polska.

Berlin, 13 października.

»Berliner Tageblatt« donosi z Rotterdamu: »Times« donoszą z Waszyngtonu:

Z powodu tworzenia w Stanach Zjednoczonych **armii polskiej**, która ma odejść na front francuski, rząd amerykański złożył ważne oświadczenie. Wynika z niego, że **prezydent Wilson postanowił dać rękojmie dla przyszłości Polski.**

Prezydent Argentyny ustąpi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 października.

Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że prezydent Argentyny prawdopodobnie w tych dniach ustąpi.

Anglia a Holandya.

Berlin, 13 października.

»Berliner Tageblatt« donosi z Hagi:

Holenderska agencya telegraficzna otrzymała od przedstawiciela londyńskiego biura Reutera polecenie, ażeby publicznie ogłosiła, że **handlowy ruch telegraficzny pomiędzy Anglią a Holandyą został wstrzymany. Przerwa będzie trwać tak długo, dopóki rząd holenderski będzie pozwalać na przewóz metalów, piasku i szutru z Niemiec przez Holandyę do Belgii.**

Ruch powstańczy w Irlandyi.

Rotterdam, 13 października.

»Nieuwe Rotterdamsche Courant« donosi:

»Daily Mail« przynosi korespondencyę, której autor rozmawiał z de Valerą, przywódcą rewolucyonistów irlandzkich. Autor korespondencyi twierdzi, że de Valera rozporządza **15 do 20 tysiącami dobrze wyćwiczonych ochotników.** Widział całe pociągi kolejowe ochotników, którzy wznosili okrzyki: Niech żyje rewolucya! Niech żyje Valera!«

Wybuch w angielskiej fabryce broni.

Karlsruhe, 13 października.

Szwajcarska agencya telegraficzna donosi z Hagi:

W jednej z fabryk amunicyi w Liverpoolu, w której pracuje 6.000 robotników, wybuchnęła podczas napełniania bomba lotnicza. Nastąpiły **dalsze wybuchy, które zniszczyły trzecią część fabryki, przyczem około 700 osób bądź zginęło, bądź odniosło ciężkie rany.**

Uwięzienie socyalisty włoskiego.

Lugano, 13 października.

Przywódca socyalistów w Turynie i członek rady prowincyonalnej **Barberis został uwięziony.** Ukrywał się on od czasu rozruchów w Turynie w domu socyalistycznego stowarzyszenia spożywczego. Wojsko otoczyło w nocy budynek, a policya uwięziła Barberisa.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 13 października.

Zatopiony okręt francuski.

Berno, 13 października.

»Depêche de Lyon« donosi z Paryża:

Francuski czwórmasztowiec »Blanche« został dnia 29 września zaatakowany przez niemiecką łódź podwodną i po dłuższej walce ogniowej zatopiony. Granat ugodził w magazyn amunicyi i spowodował wybuch, od którego zginął kapitan i kilku marynarzy. Wyratowano tylko 15 ludzi załogi tego okrętu.

W Sewilli niema węgla na amunicyę.

Berno, 13 października.

»Petit Parisien« donosi z Sewilli:

Z powodu złej jakości węgla musiała wstrzymać ruch fabryka, wyrabiająca amunicyę. Jeżeli nie nadejdzie lepszy węgiel ustanie całkiem wyrób amunicyi w tej fabryce.

Strajk w Buenos Aires.

Buenos Aires, 13 października.

Strajkujący wezwali towarzystwa kolejowe, aby w przeciągu 24 godzin przyjęły żądania komitetu strajkowego.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.